

Pozostanie w gronie zespołów walczących o mistrzostwo i mocny sygnał w kierunku wyjścia z kryzysu czy też dalsze spadanie w studnię bez dna? Odpowiedź na to pytanie dadzą Giallorossi późnym niedzielnym popołudniem. O godzinie 18:00 zespół Garcii zmierzy się na wyjeździe z Napoli, które wygrało dziewięć z dziesięciu meczów tego sezonu na San Paolo. Nie dość, że Neapol jest w tym sezonie najcięższym terenem w Serie A, to dodatkowo zespół Garcii nie wspomina dobrze wyjazdów pod Wezuwiusz.

Roma pod przewodnictwem Francuza przegrała tutaj bowiem wszystkie trzy rozegrane mecze, nie zdobywając w dodatku gola. Przed dwoma laty Giallorossi przegrali 0-3 w rewanżowym meczu półfinału Coppa Italia, aby następnie polec też w lidze, w stosunku 0-1. Przed rokiem z kolei Napoli wygrało przed własną publicznością 2-0, choć mogło być zdecydowanie wyżej, gdyby nie De Sanctis. Nie lepiej było jeszcze za Zemana, w sezonie 2012/2013, gdy Roma poległa w Napoli w stosunku 1-4. Tym samym Giallorossi udadzą się na południe Włoch z serią czterech wyjazdowych porażek, w tym trzech w Serie A. Zespół Romy czeka na zwycięstwo na San Paolo niemal dokładnie dwa lata. 18 grudnia 2011 roku, prowadzony przez Luisa Enrique zespół, wygrał w Neapolu 3-1, do czego przyczynił się Morgan De Sanctis, ówczesny bramkarz Napoli, któremu zapisano na konto gola samobójczego. W ostatnim oficjalnym meczu zespoły spotkały się jednak na Stadio Olimpico. W kwietniu tego roku Roma wygrała 1-0 dzięki bramce Pjanica. Ogółem Giallorossi triumfowali w 48 ze 136 ligowych potyczek z niedzielным rywalem, który wygrał z kolei 40 razy. Na San Paolo lepsi są oczywiście gospodarze, którzy zwyciężali 31 razy przy 17 wygranych Romy.

Zespół z Neapolu podejdzie do niedzielного meczu wzmocniony łatwym zwycięstwem w Lidze Europy z Legią Warszawa, ale też z pragnieniem rewanżu za niespodziewaną porażkę ligową z Bologną. Przed tygodniem bowiem podopieczni Sarriego przegrali na Dall'Ara 2-3, przegrywając w pewnym momencie trzema bramkami. Wynik jednak uznano za wypadek przy pracy, a występ był zgoła inny od tych, za które krytykowana była ostatnio Roma. Azzurri atakowali, stwarzali okazję, ale bramki przed przerwą zdobywała Bologna, która objęła prowadzenie po trafieniu ze spalonego. Zespół Sarriego atakował też groźnie po przerwie i dopiero trzeci gol dla Bologni podłamał Napoli, które w nieoczekiwanym momencie zdobyło dwa gole. Po takim występie niewielu miało za złe drużynie porażkę z Bologną, dodajmy drugą w sezonie a pierwszą od 23 sierpnia. Od przegranej bowiem Napoli rozpoczęło ligowy sezon. I wówczas, w przeciwieństwie do wpadki w Bolonii, zespół był krytykowany zarówno przez ekspertów jak i kibiców. Po porażce 1-2 z Sassuolo Napoli zremisowało bowiem u siebie z Sampdorią i podzieliło się na wyjeździe punktami z Empoli. Efektem tego było miejsce tuż nad strefą spadkową i tylko dwa oczka po trzech seriach spotkań. Nadziej w serca kibiców wlały wygrało po 5-0 z

Club Brugge i przede wszystkim Lazio, choć nijak nie dało się wytłumaczyć bezbramkowego remisu z Carpi, trzy dni po wysokim triumfie nad zespołem z Rzymu.

Momentem naprawdę przełomowym okazała się szósta seria spotkań i domowa wygrana z Juventusem. Od tej pory zespół Sarriego wygrywał praktycznie wszystko. Z trzynastu rozegranych oficjalnych meczów Napoli wygrało dwanaście, tracąc jedyne punkty na wyjeździe, z Genoą (0-0). Zaraz po wygranej z Juventusem Napoli pokonało 4-0 na San Siro Milan oraz ograło u siebie Fiorentinę, w międzyczasie odprawiając z kwitkiem w Europie Legię i Midtjylland. Zespół odniósł siedem zwycięstw z rzędu, do wspomnianego remisu z Genoą, aby następnie wygrać pięć razy z kolei, choć widowiskowo jedynie ponownie z Midtjylland (5-0). Poza tym zespół Sarriego grał oszczędnie, wygrywając trzy mecze jednym golem, a tylko raz dwoma. Najważniejsza była jednak wygrana z Interem. Dzięki niej Napoli awansowało na pozycję lidera, której, wydawało się, szybko nie odda. Rozpędzony pociąg, który zaliczył serię osiemnastu oficjalnych meczów bez porażki, poległ w Bolonii. Gracze zrewanżowali się częściowo kibicom w czwartek, pokonując, rezerwowym składem, 5-2 Legię. Dzięki temu Azzurri zakończyli rundę grupową Ligi Europy z kompletem punktów (jako jedyni) i nieprawdopodobnym bilansem bramkowym 22-3. Swoją skuteczność strzelecką Azzurri pokazują też w Serie A, gdzie zdobyli do tej pory 28 goli, a więc o dwa mniej tylko od Romy i Fiorentiny. Tym, co odróżnia Napoli od Giallorossich, poza trzema punktami więcej, jest też defensywa, która wpuściła 12 bramek przy 18 Romy. Najgorszą informacją dla drużyny Garcii są jednak domowe statystyki Napoli, które w Serie A wygrało sześć meczów na San Paolo, remisując jeden i dokłada do tego trzy wygrane w Lidze Europy. Podopieczni Sarriego stracili punkty przed własną publicznością tylko w drugiej kolejce sezonu, przeciwko Sampdorii, stąd legitymują się serią dziewięciu domowych wygranych. Do tego Napoli ma na rozkładzie niemal wszystkie drużyny wymieniane przed sezonem w roli faworytów do walki o czołowe miejsca, a więc Juventus, Milan, Inter, Fiorentinę i Lazio. Do pełni szczęścia brakuje tylko Romy.

Co mogą przeciwstawić Higuainowi (14 bramek w Serie A) i spółce Giallorossi? Na dzień dzisiejszy największym rywalem drużyny Garcii nie wydaje się być Napoli, a właśnie sama Roma, targana wewnętrznymi problemami, od braku pomysłu na grę zaczynając, a na protestach kibiców kończąc. Z jednej strony trener i kierownictwo bierze część win na siebie, z drugiej zaś pojawiają się dziwne tłumaczenia, jak m.in. brak kluczowych piłkarzy. Mowa tu oczywiście o Gervinho i Salahu, bez których ofensywna gra Romy opiera się na powolnym rozgrywaniu piłki i głównie przypadkowości. Jedni oddadzą rację trenerowi, większość jednak spyta retorycznie jak to możliwe, że atak złożony z Falque, Iturbe i Dzeko, a więc graczy pozyskanych za 50 mln euro, nie potrafił umieścić choćby raz piłki w siatce w ostatnich trzech meczach, z potencjalnie słabszymi rywalami? I tu kuleje taktyka ofensywna, albo jej

brak, gdy na murawie nie ma Gervinho i Salaha, okraszona prostymi błędami poszczególnych piłkarzy. Brak pomysłu na grę to bowiem jedno, natomiast nieumiejętność wykorzystywania sytuacji sam na sam, jakie miał choćby Dzeko w meczach z Torino i BATE to drugie. Swoją rolę odgrywa też psychika, choć trudno tłumaczyć nią większość nieudanych zagrań piłkarzy. W każdym razie wszystko to połączone razem daje nam całą tą degrengoladę, którą zaserwowali Giallorossi po przerwie reprezentacyjnej.

Kibicom nie pomógł nawet awans do 1/8 finału Ligi Mistrzów, po raz drugi w historii rozgrywek z liczbą tylko sześciu punktów. Tifosi nie wygwizdali jednak samego przejścia do kolejnej rundy, a styl, w jakim zaprezentowała się drużyna po raz czwarty z kolei, a także brak perspektywy na najbliższą przyszłość. Garcia zapowiadał walkę jak w derbach, a było to co ostatnio czyli gra a pół gwizdka (po meczu padły porównania do porażki 2-4 z Cagliari za Zemana, zarzucające grę przeciwko trenerowi), co nieomal zakończyło się porażką i wstydliwym odpadnięciem z rozgrywek. Remis okazał się w końcowym rozrachunku zwycięski, choć udział w tym miały też Bayer i Barcelona. Katalończycy zatrzymali zespół z Leverkusen i Giallorossi znaleźli się po pięciu latach w 1/8 finału. Remis z BATE przedłużył do pięciu serię meczów bez zwycięstwa. Zespół, który miał w domyśle wygrać cztery z tych spotkań, zdobył tylko dwa punkty w lidze i prześlizgnął się cudem do lutowej fazy Champions League. W wyniku porażki i dwóch remisów w Serie A zespół stracił kontakt z Fiorentiną i Interem, które mają odpowiednio cztery i pięć punktów przewagi. W dodatku na zaledwie jedno oczko zbliżył się Juventus. Chcąc myśleć o utrzymaniu się w walce o czołowe miejsca, nie mówiąc o mistrzostwie, gracze Garcii muszą poprawić zdecydowanie grę na wyjazdach. Drużyna zdobywała bowiem w ostatnich trzech meczach na boiskach rywali tylko dwa punkty, a w całym sezonie ma ich na koncie dwanaście. Wygrane z Fiorentiną, Palermo i Frosinone to jedyne spośród jedenastu oficjalnych meczów wyjazdowych rozegranych w tym sezonie.

Forma Napoli:

10.12.2015, 6 kolejka LE: NAPOLI – Legia **5-2** (Chalobah, Insigne, Callejon, Mertens **x2**)

06.12.2015, 15 kolejka Serie A: Bologna – NAPOLI 3-2 (Higuain **x2**)

30.11.2015, 14 kolejka Serie A: NAPOLI – Inter **2-1** (Higuain **x2**)

26.11.2015, 5 kolejka LE: Club Brugge – NAPOLI **0-1** (Chiriches)

22.11.2015, 13 kolejka Serie A: Verona – NAPOLI **0-2** (Insigne, Higuain)

Forma Romy:

09.12.2015, 6 kolejka Ligi Mistrzów: ROMA – BATE 0-0

05.12.2015, 15 kolejka Serie A: Torino – ROMA 1-1 (Pjanic)

29.11.2015, 14 kolejka Serie A: ROMA – Atalanta 0-2

24.11.2015, 5 kolejka CL: Barcelona – ROMA 6-1 (Dzeko)

21.11.2015, 13 kolejka Serie A: Bologna – ROMA 2-2 (Pjanic, Dzeko)

Do korekt w porównaniu do meczu z BATE Borysów powinno dojść w ataku. Od pierwszych minut powinien zagrać Salah, który zaliczył małe przetarcie w środę, po tym jak wrócił po kontuzji. Rudi Garcia i sztab medyczny zrobią też na pewno wszystko, aby gotowy do gry był Gervinho. Iworyjczyk był próbowany zarówno z Torino (zeszedł po 25 minutach gry) jak i BATE (wyeliminowany już na przedmeczowej rozgrzewce). Jeśli były napastnik Arsenalu nie da rady, wówczas obok Dzeko i Salaha powinniśmy zobaczyć Falque.

Przypuszczalny skład Napoli:

Reina

Hysaj Albiol Koulibaly Ghoulam

Allan Jorginho Hamsik

Callejon Higuain Insigne

Kontuzjowani: Gabbiadini

Zawieszeni: -

Zagrozeni zawieszeniem: -

Przypuszczalny skład Romy:

Szczęśny

Florenzi Manolas Ruediger Digne

Pjanic De Rossi Nainggolan

Salah Dzeko Gervinho

Kontuzjowani: Strootman, Capradossi, Totti, Torosidis, Ponce

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Pjanic

Poza kadrą: Cole

Niedzielne zawody poprowadzi **Nicola Rizzoli**, który sędziował w tym sezonie spotkania Romy dwukrotnie. W drugiej kolejce Giallorossi pokonali 2-1 Juventus, z kolei w listopadzie przegrali 0-1 z Interem. Ogólny bilans meczów Romy prowadzonych przez tego arbitra to 13 wygranych, 11 remisów i 8 porażek. 6-10-7 to z kolei bilans Napoli, które dobrze wspomina Rizzolego z tego sezonu. Jeden z najlepszych arbitrów na świecie prowadził bowiem mecz drużyny Sarriego z Milanem, wygrany na San Siro 4-0. Rizzoli prowadził też w karierze cztery pojedynki między Romą i Napoli, w tym ostatni oficjalny mecz między drużynami, w kwietniu zeszłego roku, wygrany przez Giallorossich 1-0. Pozostałe trzy mecze kończyły się remisami (1-1 w 2008 i 2-2 w 2012 roku na Olimpico i 2-2 w 2010 roku na San Paolo).

Ostatnie spotkania zespołów:

04.04.2015 ROMA – Napoli 1-0 (Pjanic)

01.11.2014 Napoli – ROMA 2-0 (Higuain, Callejon)

09.03.2014 Napoli – ROMA 1-0 (Callejon)

12.02.2014 Napoli – ROMA 3-0 (Callejon, Higuain, Jorginho)*

05.02.2014 ROMA – Napoli 3-2 (Gervinho **x2**, Strootman – Higuain, Mertens)*

* Coppa Italia

Autor: abruzzi